

KATARZYNA
BESTER



Świąteczne nieporozumienie

*Dwoje ludzi. Jedno mieszkanie.
Gorące perypetie, które pomogą roztopić lód.*



KATARZYNA
BESTER

Świąteczne
nieporozumienie



Redaktor prowadząca: Ewelina Kapelewska
Wydawca: Małgorzata Świącicka
Redakcja: Monika Kardasz
Korekta: Ewa Popielarz
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © svekloid/Shutterstock.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2020 by Katarzyna Bester

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-66654-53-2



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo KobiECE
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

Rozdział 1

Tydzień wcześniej



Nic nie wyprowadza mnie z równowagi tak szybko, jak widok choinki w listopadzie. Może niektórzy rzeczywiście czują magię świąt z kilkutygodniowym wyprzedzeniem, ale mnie to nie dotyczy. Niestety dotyczy mojej przyjaciółki Ruby, z którą w dodatku dzielę biuro. Już niedługo. Zbliży się mój awans, na który tak morderczo pracowałam. Czasem myślę sobie, że łatwej byłoby odzyskać Erebor, niż zostać kierownikiem nowego oddziału naszej firmy w Paryżu. Kiedy przypominam sobie, jakie wyzwania stawiał przede mną szef, od razu czuję się zmęczona. Słyszę jednak z tego, że łatwo się nie poddaję. No dobra, spójrzmy prawdzie w oczy, jestem uparta jak stado osłów. Dlatego to właśnie ja będę kierować nową placówką. Piękny Paryż i romantyczni Francuzi to tylko taki dodatek do pensji, premia świąteczna. A skoro o świątach mowa...

– Czyż nie wygląda cudownie? – pyta Ruby, wieszając na czubku choinki coś, co przypominałoby aniołka, gdyby

miało twarz. Bardziej kojarzy mi się z postacią z horroru, ale nie będę jej psuła zabawy.

– Wiesz, co myślę o ubieraniu choinki półtora miesiąca przed Wigilią. – Rzucam jej spojrzenie matki niezadowolonej z oceny za pracę domową.

– Harper, błagam cię, wyjmij kij z tyłka i daj się ponieść magii świąt!

A nie mówiłam, że ona już to czuje? Dla mnie to jak przedwczesny wytrysk. Nie jest to coś, z czym warto się obnosić. Jedno i drugie powinno się leczyć.

– Nie uważasz, że to drzewo jest trochę za duże? – pytam, wskazując ręką przestrzeń, w której ledwo mieszczą się nasze biurka i krzesła, a co dopiero półtorametrowy kłujący świerk.

– Skoro się zmieściło, to znaczy, że jest idealne – mówi Ruby, wzruszając ramionami i schylając się do pudełka, które nie wiadomo skąd wyciągnęła, żeby chwycić długi błyszczący łańcuch.

– Jeśli coś się mieści, to nie znaczy, że jest idealne – informuję ją. – Pomyśl o malutkim fiucie tego gościa, z którym spotykałaś się na wiosnę. Mieścił się, ale nie znaczy, że był idealny. Narzekałaś na niego, dopóki nie spotkałaś Chrisa z wielką maczugą. – Widzę, jak spuszcza wzrok i się czerwieni. – Fiut Chrisa ledwo się w tobie mieści, ale wydaje się idealny. Popraw mnie, jeśli się mylę.

Rozpieram się w fotelu i wymownie unoszę brwi. Ruby otwiera usta i zaraz je zamyka. Po chwili znów je otwiera. Wygląda jak ryba. Kiedy już wydaje mi się, że mi odpyskuje, obie podskakujemy na dźwięk otwieranych z impetem

drzwi. Staje w nich nasz szef we własnej osobie. Spogląda na choinkę i w jego oczach widzę uznanie. No nie, on też?! Potem przenosi wzrok na mnie i mówi:

– Harper, w paryskim oddziale guzdrają się z remontem. W związku z tym kazałem przesunąć twój wyjazd o cztery tygodnie. Pojedziesz tam tydzień przed świętami. Lot przebukowany. – Wyciąga przed siebie dłoń i prostuje kciuk, pokazując mi, że wszystko jest w porządku. Rzuca szybki uśmiech i wychodzi. Przez chwilę trawię jego słowa.

– Jestem bezdomna – mówię cicho.

– Przecież wynajmujesz śliczne mieszkanie – oznajmia Ruby, marszcząc brwi. Nie rozumie, o co mi chodzi.

– Owszem, jest śliczne. Ale umowa najmu kończy mi się w przyszłym tygodniu. Przez miesiąc nie będę miała gdzie mieszkać. – W mojej głowie uruchamiają się wszystkie trybiki. Mogłabym poprosić szefa o wcześniejszy lot, lecz co miałabym robić w Paryżu przez miesiąc? Tutaj mam przynajmniej biuro i komputer, gdzie mogę przygotowywać materiały potrzebne podczas szkolenia nowych pracowników. Może uda mi się przedłużyć wynajem mieszkania, które stało się moim domem przez ostatnie dwa lata? Chwytam telefon i wybieram numer.

Tłumaczę starszej kobiecie, jak wygląda sytuacja i że nie spodziewałam się zmiany terminu wyjazdu. W zasadzie jestem już spakowana. Za tydzień miałam siedzieć w samolocie i planować swoje nowe życie we Francji. Nie żeby w Londynie było mi źle. Kocham to miasto, mam tu przyjaciół i pracę, którą uwielbiam. Jednak możliwość

awansu, nowe wyzwania, rozwój zawodowy to coś, czemu nie potrafię się oprzeć.

– Bardzo chętnie przedłużyłabym umowę o miesiąc, ale za półtora tygodnia wprowadzają się nowi lokatorzy. Przykro mi – tłumaczy właścicielka mieszkania. Wzdycham i dziękuję jej za rozmowę. Odkładam słuchawkę i włączam stronę z lokalami do wynajęcia.

– Poczekaj – mówi Ruby, chwytając mnie za nadgarstek. – Moja siostra była tu z mężem i dziećmi w czasie wakacji. Wynajmowali jakieś niedrogie mieszkanie blisko centrum. Zadzwońię do niej, pewnie ma namiary na właściciela. – Siada za biurkiem i grzebie w torebce. – Może uda się coś znaleźć przed świętami.

Cholera! Święta! Przecież ludzie będą odwiedzać Londyn, żeby podziwiać zabytki i wystawy bożonarodzeniowe. Wszystkie porządne kwatery na krótki czas są już pewnie dawno zarezerwowane. Nie mogłam trafić na gorszy okres z szukaniem mieszkania.

– Dzięki – rzuca Ruby do telefonu. Nawet nie zauważyłam, że z kimś rozmawiała. – Masz tu numer do tej babki, od której wynajmowali mieszkanie. Było czyste i blisko stacji metra. Może akurat jeszcze nikt nie zajął go na okres przedświąteczny.

Dziękuję jej i chwytam karteczkę z adresem i telefonem. Wybieram numer, ale po dwóch sygnałach połączenie zostaje odrzucone.

– Co jest, kurwa? – mówię sama do siebie. Telefon w mojej dłoni odzywa się, zwiastując nadejście wiadomości tekstowej: „Jestem na spotkaniu. Proszę o SMS”.

No dobra. Wystukuję wiadomość: „Mam numer od znajomej. Czy mieszkanie na wynajem jest wolne przez miesiąc od przyszłego tygodnia? Pozdrawiam, H. Buckley”.

– To ci poprawi humor – mówi Ruby, stawiając przede mną kubek z gorącą herbatą. Czuję zapach piernika i przewracam oczami. – Przygarnęłabym cię do siebie, ale Chris wprowadził się kilka tygodni temu i nie mam już miejsca.

– Chris i jego sprzęt na pewno zajmują cały pokój. – Śmieję się, chowając twarz w kubku. Ruby trąca mnie łokciem, w efekcie czego prawie wylewam wrzątek na swoją nową bluzkę. W tym momencie obie się śmiejemy. Naszą radość przerywa dźwięk wiadomości.

Z szybkością błyskawicy chwytam telefon i odczytuję SMS: „Jak wspominałam, mieszkanie jest wolne. Wyślę numer konta i kwotę. Jeśli dostanę przelew, prześlę kody do domofonu i drzwi wejściowych”. Nie wiem, komu wspominała, ale nie byłam to ja. Zresztą nieważne. Z głębokim westchnieniem opadam na oparcie fotela. Mam gdzie się podziać.




WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059